

GAZETA POLSKA



Bukowiny

Видання громадської організації
«Чернівецьке обласне Товариство польської
культури ім. Адама Міцкевича»



Nr 216 (797)

marzec 2025 r.

Ukazuje się od 30 lipca 1883 roku

Pismo społeczne, gospodarcze i literacko-kulturalne



У Варшаві вшанували пам'ять Тараса Шевченка

У ВАРШАВІ 10 березня колектив посольства України в Польщі разом із представниками української громади і керівництвом району столиці Мокотув вшанували пам'ять видатного українського поета, художника Тараса Шевченка.

Захід відбувся за участю представників фонду *Uniters*, Українського дому, першого голови Союзу українців у Польщі Юрія Рейта, а також учнів Варшавської української шко-

ли й Освітнього центру «Материнка» ім. Дмитра Павличка.

«Школярі виконуючи вірші Шевченка, створили неповторну атмосферу, сповнену поваги та любові до великого поета», – поділилися у диппредставництві.

Окремо в цей день також відзначався День Державного Гімну України, тож усі присутні разом виконали національний гімн.

Taras SZEWCZENKO

DUMY MOJE...

Dumy moje, dumy moje,
Jakże źle mi z wami!
Przecż stoicie na tych kartkach
Smutnymi rzędami?
Czemu wiatr was nie rozprószył
W stepie, hen po świecie,
Lub niedola nie uśpiła
Jako swoje dziecię?

Ta niedola was zrodziła w świat
na pośmiewisko,
Łzy kapaty... Czemuż łez tych topielisko
W morze was nie zniosto lub
nie zmyło w polu?

Niktby mnie nie pytał,
czemu cknę mi świat,
Niktby nie zapytał, skąd mi watek bólu,
Czemu los przeklinam...

«Pędziwiatrów brat!»

Nie rzekliby, szyszcząc.
Dzieci, moje kwiecie!
Pocom ja was tulił, was,
swoją drobny mak?

Czy choć jedno serce załka
tak we świecie,
Jak jam z wami płakał? Może też to tak...

Może znajdzie się dziewczęce
Serce, zadrgnie w męce,
Łzami olśni ciemne oczy;
Ja nie pragnę więcej.
Jedna łza — i jam na chwilę
Mocarz nad mocarzel!
Dumy moje, źle mi z wami,
Więc się wami skarzę...
O tych czarnych brwiach i oczach,
W noc bezsennej, czułą,
Serce — tęskne i radosne
Opowieści snuto;

Opiewało, jak umiało,
Sielskie noce ciemne,
Strojny w zieleni sad wiśniowy,
Pieszczoty tajemne.
O mogiłach i o stepach
Hen po Ukrainie, —
Serce śniło na obczyźnie,
Milcząc w śnieg godzinie.
Nie chciałem ja pośród śniegów
Kozaczęj gromady
Z butawami, z buńczukami
Zwoływać na rady.

Niechaj mi kozacze duchy
Bujają szeroko
W Ukrainie, tam, gdzie kresu
Nie odszuka oko;
Gdzie, — jak wolność, co minęła, —
Dniepru nurt rozlany,
Step i step bez końca, w stepie
Jak góry, kurhany.
Tam się legła, tam urosła
Ta kozacza WOLA,
Co wrogami, tatarami
Zasiewała pola;
Dżdżem przelanej krwi skrapiała,
Stepów żar chłodziła,
Aż spoczęła. Oto nad nią
Wyrosta mogiła.
Nad mogiłą Orzeł czarny
Zwisał, sprawując strażę...
O mogile dobrym ludziom
Śpiewają kobzarze.
Śiępcę — dzieje opiewają,
A ja... ja — niemowa:
Mam ja łzy o Ukrainie,
Ale nie mam słowa...
A o troskach — precz mi z troską!
Kogoż-to nie trudzi?!
Kto przez duszę na świat patrzy,
Przeze łzy na ludzi —
Piekło przejdzie na tym świecie

A w tamtym...
Troskami
Nie nakłonię sobie szczęścia,
Gdy mi nie łaskawe.
Życieź smutki czas niekrótki,
Skryste w sercu, krwawe.
W pierś je skryję, w serce wpiję
Wężową obręczą,
Aby nawet wróg nie przeczuł,
Jak one mnie męczą.
Niech myśl moja, jak kruk czarny,
Wciąż krąży i kracze,
A me serce w noc, jak słowik,
Jąknie i zapłacze
Cicho: ludzie nie wyszydzą
Pogardliwą zgrają...
Moich ran nie ocierajcie,
Niechaj krwią spływają!
Niech na cudze pola rzeką
Moja łza się toczy,
Aż na wieki mi zasypią
Cudzym piaskiem oczy...

Dumy moje, dzieci moje!
Całe życie mroczne
Was tuliłem, — wychowałem,
Cóż ja z wami pocznę?
W Ukrainę idźcie, dzieci,
W naszą Ukrainę,
Popod płoty, sierotami,
A ja — tutaj zgine.
Tam znajdziecie szczerze serca
I słowa łaskawe,
Tam znajdziecie szczerą prawdę,
A może i sławę...

Przyjmij, matko Ukraino,
Te sieroce roje
Moich dzieci nierozumnych,
Jako dzieci swoje.

Z ukraińskiego przełożył
Sydir TWERDOCHLIB

Gwarancje bezpieczeństwa

**We wtorek, 11 marca, w Dżuddzie (Arabia Saudyjska)
odbyło się spotkanie delegacji USA i Ukrainy**

PODZAS SPOTKANIA w Arabii Saudyjskiej delegacja Ukrainy i Stanów Zjednoczonych omówiły wszystkie kwestie związane z procesem zakończenia wojny. Oświadczył o tym Andrij Jermak, szef Kancelarii Prezydenta, na briefingu dla ukraińskich dziennikarzy po spotkaniu z delegacją USA w Dżuddzie, podaje Ukrinform.

«To była bardzo dobra rozmowa, bardzo konkretna, bardzo znacząca. I naprawdę rozmawialiśmy jak partnerzy, którzy są razem od pierwszego dnia pełnoskalowej agresji Federacji Rosyjskiej. I... główne osiągnięcia, rezultaty dzisiejszego spotkania to, po pierwsze, natychmiastowe wznowienie amerykańskiej pomocy,

broni w powietrzu i na morzu. Najważniejsze jest to, jakie gwarancje bezpieczeństwa otrzyma Ukraina.

«To był główny cel naszej delegacji, a nasi partnerzy nie mieli już wątpliwości, że nikt nie chce, aby ta wojna się skończyła bardziej niż Ukraińcy. Ale dla nas ważne jest, jak ta wojna się skończy. Dla nas ważne jest, jakie gwarancje bezpieczeństwa otrzymamy. I mogę powiedzieć, że rzeczywiście, dzisiaj jesteśmy zadowoleni, ponieważ była to bardzo szczegółowa, bardzo merytoryczna rozmowa i bardzo szczegółowa analiza wszystkich ważnych szczegółów, bez których nadejście trwałego pokoju byłoby niemożliwe» – powiedział szef Kancelarii Prezydenta.



wymiana informacji wywiadowczych. Omówiliśmy również wszystkie kwestie związane z procesem zakończenia wojny w ogóle, zakończenia wojny sprawiedliwym pokojem» – powiedział.

Jermak zauważył, że nastąpiła wymiana opinii i stanowisk opartych na zasadach.

«To, co zobaczyliście w wyniku tego wspólnego oświadczenia, to prawdziwe zrozumienie, że jesteśmy razem i rozumiemy to w równym stopniu, zmierzamy w równym stopniu w kierunku nadejścia takiego sprawiedliwego pokoju, jakiego oczekują wszyscy Ukraińcy, przy pomocy naszego, przede wszystkim, głównego partnera strategicznego, Stanów Zjednoczonych, a także, oczywiście, myślę, że we wspólnym oświadczeniu jest wzmianka o tym, że nasi europejscy przyjaciele, partnerzy, z pewnością wezmą udział w tym procesie» – powiedział szef Kancelarii Prezydenta.

Jak dodał minister obrony Rustem Umierow, rezultatem porozumień jest kontynuacja pomocy w zakresie bezpieczeństwa.

«To nam teraz bardzo pomoże... I w tym względzie zrobiliśmy wszystko, co możliwe i niemożliwe, aby to osiągnąć» – zauważył.

Według Jermaka głównym celem delegacji ukraińskiej było osiągnięcie porozumień w sprawie udzielenia pomocy USA w zawieszeniu

Odnosząc się do kwestii zawieszenia broni, która była omawiana na spotkaniu, zaznaczył, że USA będą rozmawiać na ten temat ze stroną rosyjską.

«Jest szansa na pójście naprzód, jeśli Rosja jest na to naprawdę gotowa. I to będzie oczywiste dzisiaj. Po tym spotkaniu strona rosyjska trzyma klucz w 100 procentach. I cały świat zobaczy, kto chce pokoju, a kto nie» – powiedział Jermak.

Przypomniał, że wspólne oświadczenie delegacji ukraińskiej i amerykańskiej po spotkaniu w Dżuddzie omawia również dalsze kroki po 30-dniowym zawieszeniu broni.

«Ukraina jest gotowa zaakceptować, jeśli Rosja się na to zgodzi, 30-dniowe zawieszenie broni jako pierwszy krok, aby naprawdę zacząć przygotowywać jakiś ważniejszy dokument. Aby przygotować negocjacje dotyczące wszystkich szczegółów, które muszą zostać uzgodnione, aby Ukraina zakończyła tę wojnę sprawiedliwym pokojem i otrzymała gwarancje bezpieczeństwa. Ukraina jako ofiara tej agresji, jako kraj, który nie rozpoczął tej wojny, naprawdę doszła do wyniku, którego wszyscy potrzebujemy» – podsumował szef Biura Prezydenta.

Po ogłoszeniu wyników strony wydały wspólne oświadczenie.

Ukrinform

„Nigdy nie porzucimy Ukrainy”

W TRZECIA rocznice pełnowymiarowej inwazji Rosji Prezydent Ukrainy **Wołodymyr Zełenski** otworzył szczyt «Wsparcie dla Ukrainy», który odbywał się w Kijowie. Głowa państwa ukraińskiego spotkał się z szefami delegacji międzynarodowych przed szczytem.

W szczycie wzięli udział kilkuset uczestników, ambasadorów i ekspertów. Wśród nich znaleźli się przywódcy 12 krajów, a także przewodniczący Rady Europejskiej António Costa i przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, wielu przywódców z krajów bałtyckich, Europy i Kanady.

Zdalne przemówienie Dudy w Kijowie

– Putin chciał przejąć Ukrainę w trzy dni, a nie udało mu się to w trzy lata i nigdy tego nie zrobi. Ukraina zawsze może liczyć na Polskę – mówił prezydent **Andrzej Duda** podczas swojego zdalnego wystąpienia na forum «Wspieraj Ukrainę».



Prezydent Polski połączył się z uczestnikami wydarzenia za pomocą internetu. – Dzisiejsze wydarzenie ma niezwykle ważne znaczenie, gdyż odbywa się w wolnym i dumnym Kijowie. Putin chciał zająć Ukrainę w trzy dni, ale nie potrafił tego zrobić nawet w ciągu trzech lat i nigdy nie zdoła tego dokonać – mówił polski przywódca.

Prezydent zapewnił, że Polska pozostanie liderem wsparcia dla Ukrainy.

– Na Polskę zawsze można liczyć i że nigdy nie porzucimy demokratycznej, niepodległej Ukrainy. Będziemy też kontynuować konsekwentną politykę wobec Rosji – podkreślił.

– Zawsze ostrzegaliśmy przed prawdziwymi intencjami Kremla. Co więcej, należymy do tych krajów, które poczuły ducha rosyjskiego imperializmu, i od lat ostrzegamy świat przed tym, do czego to może doprowadzić – kontynuował prezydent. **Ukrinform.**



Minister rozwoju i technologii Krzysztof Paszyk i wicepremier Ukrainy Oleksij Czernyszow.

Forum odbudowy Ukrainy odbędzie się w Polsce

W WARSZAWIE ODBYŁO się posiedzenie Polsko-Ukraińskiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Gospodarczej z udziałem przedstawicieli ministerstw i instytucji obu państw. W spotkaniu wziął udział wicepremier Ukrainy **Oleksij CZERNYSZOW**.

Polska i Ukraina chcą złożyć wniosek do krajów G7 aby forum odbudowy Ukrainy w 2026 r. odbyło się w jednym z polskich miast - poinformował minister rozwoju i technologii **Krzysztof PASZYK** podczas konferencji.

Dyrektor Związku Ukraińskich Przedsiębiorców **Mychajło KOTOW**: budowa w Ukrainie małych elektrowni i bieżąca odbudowa zniszczeń wojennych stanowi przestrzeń do współpracy biznesu polskiego i ukraińskiego. «Z naszej strony przedmiotem obrad przede wszystkim był postulat zaangażowania polskich przedsiębiorców w proces odbudowy, proces wzmocnienia gospodarczego Ukrainy. Chcę przy tej okazji podziękować, bo pan premier potwierdził w związku z tym wolę wspólnego wystąpienia Ukrainy i Polski do krajów G7 z wnioskiem organizowania przyszłorocznego forum odbudowy właśnie z udziałem tych krajów» – poinformował podczas konferencji prasowej minister Paszyk. «Naszą wspólną intencją jest to, aby przyszłoroczne forum odbyło się w jednym z polskich miast» – dodał.

Podkreślił, że rozmowy dotyczyły

również udziału PLL LOT w rynku lotniczym Ukrainy. «Umówiliśmy się z panem premierem, że pierwszy taki przelot odbędzie się właśnie z udziałem Polsko-Ukraińskiej Komisji Gospodarczej» – powiedział Paszyk. «To też otwiera możliwości przewozów cargo» – dodał.

«Wierzimy, że dzięki współpracy i zapewnieniu dostępu dla polskich przewoźników i slotów na lotniskach, ta współpraca, pomimo konkurencji z tanimi liniami lotniczymi, ma potencjał do rozwoju» – dodał minister Paszyk.

«Bardzo dziękuję panu premierowi również za potwierdzenie woli włączenia Banku Gospodarstwa Krajowego (...) w proces wsparcia odbudowy Ukrainy, w proces kierowania środków europejskich, które popłyną i płyną na Ukrainę w związku z pomocą» – powiedział szef MRiT na konferencji. Dodał, że dyskutowano również o współpracy w zakresie kolejnictwa oraz o zwiększeniu częstotliwości spotkań komisji.

W lutym br. BGK otworzył przedstawicielstwo w Kijowie, by wspierać polskie firmy w odbudowie Ukrainy; przedstawicielstwo ma zwiększyć możliwości wsparcia finansowego polskiego biznesu na terenie Ukrainy. Głównym powodem tej decyzji jest zamiar wspierania projektów i inwestycji finansowanych ze środków Komisji Europejskiej przeznaczonych na odbudowę i modernizację Ukrainy.

PAP

Sikorski spotkał się z Sybią

MINISTER spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha odwiedził Warszawę bezpośrednio po zakończeniu ukraińsko-amerykańskich rozmów w Arabii Saudyjskiej, które dotyczyły zakończenia wojny za naszą wschodnią granicą. Szefowie dyplomacji Polski i Ukrainy omówili rezultaty spotkania w saudyjskiej Dżudzie.

Minister **Radosław Sikorski** z zadowoleniem przyjął osiągnięcie przez strony porozumienia w sprawie dalszych działań dotyczących procesu pokojowego oraz zauważalną poprawę ich relacji.

Ministrowie potwierdzili, że jednym z



efektów rozmów ze stroną amerykańską jest wznowienie amerykańskiej pomocy wojskowej dla Ukrainy płynącej z Rzeszowa oraz ukraińska zgoda na propozycję na tych miastowego 30-dniowego zawieszenia broni.

Ponadto podczas spotkania szefowie polskiej i ukraińskiej dyplomacji omówili kwestie dalszej pomocy dla Ukrainy oraz współpracy dwustronnej w obszarze akcesji tego kraju do Unii Europejskiej, w tym polskiego wsparcia eksperckiego.

PAP

«Powiedział to bardzo stanowczo»

Donald Trump ujawnia kulisy rozmowy z Władimirem Putinem

DONALD TRUMP w wywiadzie udzielonym telewizji Fox News wyjawia kulisy swojej wtorkowej, 18 marca, rozmowy z Władimirem Putinem. Prezydent USA twierdzi, że ich dyskusja przebiegała «świetnie». Jak dodaje, rosyjski dyktator miał go nazwać «przyjacielem». Donald Trump podkreśla przy tym, że Władimir Putin «powiedział to bardzo stanowczo».

– Mieliśmy świetną rozmowę. Dyskutowaliśmy niemal dwie godziny. Mówiliśmy o wielu rzeczach i o tym, jak doprowadzić do pokoju – mówi Donald Trump w wywiadzie dla Fox News o swojej rozmowie telefonicznej z Władimirem Putinem.

Jak twierdzi Republikanin, gdyby to on był prezydentem USA w ostatnich latach, nie doszłoby do wojny w Ukrainie. Podkreśla przy tym, że Amerykanie nie są zaangażowani w ten konflikt, ale mogą być, jeśli sytuacja będzie eskalować i dojdzie do wojny światowej.

Trump nie kryje, że Stany Zjednoczone «mają problemy handlowe» w kontekście relacji z Chinami oraz Rosją. – Myślę, że prezydent Xi chciałby się dogadać, a Rosja chce się dogadać z USA. Sądzę, że jesteście zupełnie innym krajem niż kilka miesięcy temu. Teraz jesteśmy krajem, który jest szanowany – mówi. Jego zdaniem, wcześniej Stany Zjednoczone miały niekompetentnych przywódców i były wyśmiewane.

Prezydent USA uważa, że wkrótce Chiny i Rosja będą

przyjaciółmi jego kraju. Wspomina też, że w przeszłości miał bardzo dobre relacje ze światowymi dyktatorami. – Putin powiedział do mnie: jeśli jesteś moim przyjacielem, nie chciałbym widzieć w tobie wroga. Powiedział to bardzo stanowczo. Miałem bardzo dobre relacje z Putinem, z prezydentem Xi, czy Kim Dzong Unem. I to jest pozytywne, a nie negatywne – mówi Trump.

Z komunikatu Białego Domu po rozmowie Trumpa z Putinem wynika, że obaj przywódcy zgodzili się, że konflikt w Ukrainie musi zakończyć się trwałym pokojem. Z kolei jak przekazał Kreml, rosyjski dyktator poparł pomysł zawieszenia ataków na infrastrukturę energetyczną przez 30 dni.

Niemieccy komentatorzy oceniają bardzo krytycznie wyniki tej rozmowy telefonicznej Trumpa z Putinem. Prezydentowi Rosji zależy na osłabieniu Ukrainy i włączeniu jej do swojej strefy wpływów, a prezydent USA, traktowany jak rosyjski agent, dał się wciągnąć do gry, którą może przegrać - twierdzą niemieckie media.

„Putin traktuje Trumpa jak swojego agenta” – pisze Nikolas Busse w internetowym wydaniu Frankfurter Allgemeine Zeitung. „Celem rosyjskiego prezydenta jest słaba Ukraina, którą będzie mógł ponownie włączyć do swojego obszaru władzy. Ameryka nie powinna brać udziału w tej grze, gdyż byłby to dla niej kiepski 'deal'” – ostrzega niemiecki komentator.



„Nie wiadomo, o czym Trump i Putin rozmawiali przez telefon. Z opublikowanych po rozmowie oświadczeń wynika jednak, że droga do pokoju w Ukrainie jest dłuższa niż przedstawia to amerykański prezydent” – pisze Busse. Komentator podkreślił, że Putin domaga się zakończenia pomocy wojskowej dla Ukrainy, co „demaskuje jego poglądy na zakończenie wojny”. Putin chce „słabej, porzuconej przez Zachód Ukrainy, którą będzie mógł powrócić włączyć do swojej strefy panowania – za pomocą działań politycznych lub pewnego dnia stosując ponownie przemoc” – czytamy w Frankfurter Allgemeine Zeitung.

„Putin może traktować Trumpa jak oficer prowadzący swojego agenta. Prezydent USA łamie dla niego opór Kijowa i ma osiągnąć podobny cel u Europejczyków, gdyż w przypadku pomocy wojskowej, dużo od nich zależy” – tłumaczy Busse zastrzegając, że nie można robić zarzutów Putinowi, iż tak postępuje.

„Prezydent Rosji wykorzystuje po prostu szansę, którą oferuje mu Trump będący mieszkanką despotyzmu i naiwności. Trudno zrozumieć, jak można traktować to jako wyraz amerykańskiej siły” - pisze komentator Busse. Jego zdaniem zapewnienia Trumpa, że rozmowy

były „wspaniałe”, niewiele znaczą. Trump niewiele zyskuje na „dealach” z Putinem, które przynoszą przede wszystkim zdobycze terytorialne Rosji w Ukrainie.

„Do zakończenia wojny jeszcze daleko” – ocenił komentator Süddeutsche Zeitung Stefan Kornelius. Rozmowa Trumpa z Putinem przyniosła niewiele konkretnych rezultatów. Trump musiał dojść do irytującego dla niego wniosku, że jego wyobrażenia o tempie i robieniu interesów niewiele znaczą w zideologizowanym świecie Putina. Nie może mu być obojętny fakt, że został wciągnięty w konflikt, który na końcu zostanie oceniony przez świat jako zwycięstwo lub porażka Trumpa. A ten prezydent nie lubi przegrywać – dodał autor.

Trump będzie musiał przyjąć do wiadomości, że za porozumienie musi zapłacić wygórowaną cenę. Rosyjskie dogmaty nie pozwolą na to, by wystąpił w roli „neutralnego osiłka”. Putin myśli w kategoriach stref wpływów i państw wasalnych, reszta Europy mówi o samostanowieniu, suwerenności i wiążącym prawie. Jeżeli Trump stanie po stronie Moskwy, przegra przed sądem historii i światowej opinii publicznej. Ale nawet gdyby Trump podporządkował się Rosji, to Ukraina i reszta Europy nie ugną się przed maksymalnymi żądaniami – uważa komentator.

Skutkiem ubocznym rozmów Trump - Putin jest relatywizacja wyłącznej winy Rosji za tę wojnę. Zdaniem komentatora, wielką niewiadomą jest wola pokoju ze strony Rosji, chociaż ona też „traci oddech” pod względem militarnym

i ekonomicznym. Strategia Rosji polega na przeczekaniu, aż znudzony Trump straci zainteresowanie Ukrainą. Skutki uderzą w Europę. Dlatego niemiecka decyzja o uruchomieniu biliona euro na wojsko i infrastrukturę przyszła w ostatnim możliwym czasie – ocenił komentator Süddeutsche Zeitung.

„To, co Trump określa jako 'deal', jest w rzeczywistości dla Ukrainy wyrazem kolonizacji” – pisze Stefan Schocher w Die Welt. „Bogactwa naturalne i żyźne ziemie w Ukrainie były od zawsze obiektem pożądania ze strony obcych mocarstw. Negocjacje Trumpa z Putinem bez obecności Kijowa, budzą w Ukrainie złe wspomnienia z przeszłości” – czytamy w komentarzu.

„Rozmawiacie przez telefon o życiu i śmierci, a następnie o hokeju. Wasza rozmowa skręca w kierunku pięknego tematu, jakim jest możliwość ponownego meczu amerykańskich i rosyjskich hokeistów. Trump jest oczarowany” – czytamy w największym niemieckim tabloidzie Bild. „Rozmówcą Trumpa jest profesjonalny szpieg. Do 1990 r. Putin był oficerem KGB. Nauczył się wprowadzać w błąd, ukrywać, udawać” - pisze Josef Wagner.

Komentator przypomniał, że Trump pochodzi z rodziny milionerów i jest showmanem, natomiast Putin pochodzi z biednej rodziny, a jego dzieciństwo naznaczone było bójkami. „Był chuliganem” – podkreślił dziennikarz Bilda. „Co stało się po odłożeniu przez Trumpa i Putina słuchawek? W kierunku Ukrainy wystrzelono setki dronów. Trump mówi, że rozmowa była wspaniała. Być może hokeiści znów zagrają przeciwko sobie. A ludzie będą nadal umierać”.

PAP

Najważniejsze sprawy współpracy dwustronnej

Inauguracyjna wizyta polskich ekspertów ds. negocjacji akcesyjnych w Kijowie oraz konsultacje wiceministrów spraw zagranicznych Polski i Ukrainy

NOWO POWOŁANA Polska Grupa Doradcza Wysokiego Szczebla ds. Ukrainy zakończyła swoją pierwszą wizytę w Kijowie (11-12 marca br.). W ten sposób polscy eksperci rozpoczęli swoje zaangażowanie na rzecz wsparcia Ukrainy w jej procesie negocjacji akcesyjnych do Unii Europejskiej.

W skład Grupy Doradczej wchodziły wybitni polscy eksperci, którzy w przeszłości kierowali procesem akcesyjnym naszego kraju do Unii Europejskiej: Jan Truszczyński, Jarosław Pietras, Jerzy Plewa, Paweł Samecki i Marcin Świąćicki. Ich zadaniem jest koncepcyjne wsparcie administracji ukraińskiej w przygotowaniu jej do sprawnego prowadzenia rozmów akcesyjnych z UE, a także dzielenie się własnymi doświadczeniami i dobrymi praktykami z prac Zespołu Negocjacyjnego członkostwa Polski w UE.

Podczas swej inauguracyjnej wizyty w Kijowie, eksperci spotkali się z wysokimi przedstawicielami ukraińskich władz zaangażowanymi w różne aspekty procesu integracji, m.in. w Rządowym Biurze ds. Integracji Europejskiej i Euro-Atlantyckiej oraz w resortach rolnictwa, infrastruktury, energii – m.in. z wiceministrem Romanem Andrakiem.

Aby wzmocnić znaczenie polskiej inicjatywy, w Kijowie odbyły się równoległe polsko-ukraińskie konsultacje z udziałem podsekretarza stanu Marka Prawdy. Wiceszef polskiej dyplomacji w rozmowach



z Ołeksandrem Miszczenko, Wiceministrem Spraw Zagranicznych Ukrainy podkreślił fundamentalne znaczenie akcesji Ukrainy do UE i pozytywnego wsparcia jakie polscy eksperci mogą zaoferować w tym wymagającym procesie. Wiceminister Marek Prawda wraz z członkami Grupy spotkał się również z Ołeksandrem Ilkovem, Dyrektorem Generalnym Rządowego Biura ds. Integracji Europejskiej i Euro-Atlantyckiej.

Ponadto, konsultacje z partnerami ukraińskimi dotyczyły bieżącej sytuacji bezpieczeństwa Ukrainy i w jej otoczeniu międzynarodowym oraz najważniejszych spraw współpracy dwustronnej.

Informacja o członkach Grupy Doradczej:

– **Jan Truszczyński** – w latach 2001-2005 był głównym negocjatorem członkostwa Polski w UE; w latach 2007-2014 zajmował stanowiska kierownicze w Komisji Europejskiej;

– **Jarosław Pietras** – członek zespołu negocjacyjnego Układu Europejskiego między Polską a WE oraz Zastępcę Głównego Negocjatora w sprawie przystąpienia Polski do UE; w latach 2008-2020 – dyrektor generalny w Sekretariacie Generalnym Rady UE;

– **Jerzy Plewa** – w latach 1998-2002 r. – członek Zespołu Negocjacyjnego ds. członkostwa Polski w UE, w latach 2006-2019 zajmował stanowiska kierownicze w Komisji Europejskiej;

– **Paweł Samecki** – w latach 1999-2002 – podsekretarz stanu w UKIE; w okresie 1999-2000 - sekretarz stanu w UKIE; 2009–2010 komisarz UE ds. polityki regionalnej;

– **Marcin Świąćicki** – członek Zespołu Negocjacyjnego ds. członkostwa Polski w UE; w latach 2019-2021 Rzecznik Praw Przedsiębiorców na Ukrainie.

MSZ.pl



Знакова подія толерантності і добросусідства

Підписана угода про проведення 36-го Міжнародного фольклорного фестивалю «Буковинські зустрічі»

В УГОРСЬКОМУ МІСТІ Боньхад відбулася урочиста подія – підписання угоди між чотирма країнами – Україною, Румунією, Угорщиною та Польщею – про організацію чергового 36-го фестивалю «Буковинські зустрічі». Цей один із найбільших фольклорних фестивалів Європи сприяє збереженню культурної спадщини та зміцненню міжнародних зв'язків. Адже «Буковинські зустрічі» вже понад три десятиліття є символом єдності буковинських громад у різних країнах.

Організатори фестивалю, керівники творчих колективів та діячі культури, які брали участь в урочистому підписанні Угоди, говорили про важливість збереження буковинського фольклору на Буковині та серед її мігрантів у Польщі, Румунії, Словаччині, Угорщині, Сербії, для яких «Буковинські зустрічі» дають можливість безпосереднього контакту з Буковиною та її сучасними мешканцями. Фестиваль має вже багаторічну історію, і його міжнародний масштаб тільки додає йому ваги.

Директор Міжнародного фольклорного фестивалю «Буковинські зустрічі» **Збігнєв КОВАЛЬСЬКИЙ** зауважив,

що цей міжнародний захід показує важливість культури в процесі заєморозуміння і співпраці у збереженні власної культурної та національної ідентичності. Презентація буковинських національних цінностей є прикладом толерантності у взаємному добросусідському співіснуванні етнічних груп і пропагуванням Буковини, яка, за висловом Казімежа Фелешка, є «Європою в мініатюрі».

Угоду підписали представники країн-учасниць 36-го Міжнародного фольклорного фестивалю «Буковинські зустрічі» – начальниця управління культури Чернівецької ОВА **Олена БОДНАР**, начальниця управління культури Чернівецької міської ради **Юлія САФТЕНКО**, голова Сучавської повітової ради **Георг ШОЛЬДАН** (Румунія), прімар міста Кимполунг Молдавенеск **Міхайце НЕГУРА**, менеджер Центру культури «Буковина» у Сучаві **Васіле СОРІНА ФІЛІПА**, голова ради округу Тольна (Угорщина) **Аттіл ОРБАН**, голова ради міста Боньхад **Філона ФЕРЕНЧ ІБОНІ**, голова Національної спілки буковинських секлерів **Естер ЛАСЛО** та голова громадської організації «Дім угорців» у місті Будапешт **Христина ЧІБІ**.



Була затверджена програма організації всіх фестивальних едіцій у різних країнах:

Польща – Ястров'є, Піла

26-29 червня

Україна – Чернівці

5-6 липня

Румунія – Кимполунг Молдавенеск

18-20 липня

Угорщина – Боньхад

1-3 серпня

Під час «Буковинських зустрічей» у Чернівцях основною метою заходу є популяризація української культури, літератури та мистецтва – відбуватимуться літературні читання, майстер-класи, виставки та концерти, а також платформа спілкування між митцями та культурними діячами з різних країн.

За матеріалами Чернівецької ОВА

Познайомимо наш wielonarodowościowy kraj

UCZNIOWIE KLASY 9-B Liceum Nr 10 w Czerniowcach wraz z nauczycielką języka polskiego, panią **Natalią Lejberiuik**, w ramach Dekady Języków Obcych odwiedzili Dom Polski w Czerniowcach. Podczas spotkania mieli okazję wysłuchać interesującej lekcji w języku polskim na temat „Polacy na Bukowinie: historia i współczesność”, którą przeprowadziła nauczycielka języka polskiego Polskiego Centrum Kulturalno-Oświatowego przy Liceum nr 10 **Lilia Pyndyk**.

Uczniowie zapoznali się z działalnością organizacji w zakresie polskiej kultury w regionie, a także z wydawnictwem „Gazety Polskiej Bukowiny”. Szczególne zainteresowanie wzbudziła opowieść o wybitnych Polakach, którzy wniesli znaczący wkład w rozwój Bukowiny i Czerniowiec, a także dyskusja na temat wspólnych polsko-ukraińskich inicjatyw kulturalnych. Uczniowie mieli możliwość przeglądania materiałów archiwalnych, fotografii oraz dokumentów ukazujących życie Polaków na Bukowinie.

Podczas spotkania młodzież aktywnie uczestniczyła w dyskusjach



na temat znaczenia współpracy międzykulturowej, a także dzieliła się swoimi wrażeniami nauki języka polskiego i kultury. Niektórzy z uczniów wyrazili zainteresowanie dalszym udziałem w programach edukacyjnych i kulturalnych oraz omówili możliwości przyszłej współpracy, wspólnego udziału w wydarzeniach kulturalnych i projektach edukacyjnych z uczniami Liceum nr. 10, gdzie dzieci nie tylko Polaków, a i Ukraińców uczą się języka polskiego.

Wydarzenie przyczyniło się do pogłębienia wiedzy na temat dziedzictwa historycznego społeczności polskiej na Bukowinie, rozwoju dialogu międzykulturowego oraz wzrostu zainteresowania uczniów nauką języka polskiego i kultury. Młodzież zdobyła nie tylko nową wiedzę, ale także inspirację do dalszego pogłębiania znajomości historii i dziedzictwa kulturowego Polski.

Dziękujemy za interesujące przeżycie.

Anastasia Karpuszyna, Maria Maciopa, Iwan Mosędzowij, uczniowie Liceum Nr 10

Opiekunka kultury czadeckiej

Prezes oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza w Piotrowcach Dolnych, kierownik artystyczny polskiego zespołu folklorystycznego „Wianeczek” Maria MALICKA skończyła 75 lat

ZESZŁEGO LATA miałam okazję odwiedzić Piotrowce Dolne w obwodzie Storożynieckim z okazji obchodów stulecia kościoła pw. Przemienienia Pańskiego. Wśród licznie zgromadzonych wiernych na uroczystej liturgii, a później podczas poczęstunku na plebanii przy kościele, nie dostrzegłam miejscowej wieśniaczki Piotrowiec, liderki słynnego zespołu folklorystycznego „Wianeczek”, pani Marii Malickiej.

Później w trakcie rozmowy telefonicznej okazało się, że nie mogła przyjechać na święto, gdyż po kilku deszczowych dniach nie udało jej się dojechać wiejską zniszczoną drogą do kościoła. Niestety, ta już nie młoda, ale pełna energii kobieta kilka lat temu została przykuta do wózka inwalidzkiego z powodu skomplikowanej choroby.

Ale Pani Maria nie traci optymizmu i nadal kieruje wiejskim oddziałem Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza w Piotrowcach Dolnych. Ona chętnie opowiada o losach swojej rodziny oraz swoich rodaków.

W 1910 roku do tej miejscowości, gdzie dziś znajduje się malownicza wieś Piotrowce Dolne, przybyli Polacy z sąsiedniej wsi Nowy Sołonec (obecnie Rumunia). Byli to bowiem Górale Czadeccy, którzy ponad dwa wieki temu przybyli na Bukowinę z Beskidu Śląskiego. Tutaj, na Arszycy, jak nazywają koniec wsi, w której osiedlili się Polacy, było wówczas puste miejsce, wokół był tylko las.

– Nasi przodkowie, cztery rodziny, przybyli tu w poszukiwaniu pracy, – opowiada Pani **Maria MALICKA**, – Po pewnym czasie nasze rodziny, wśród których był mój dziadek Michał Malicki, zagospodarowały Arszycę. – A w 1950 roku w rodzinie Benedykta i Anny Malickich urodziła się córka, dzisiejsza Solenizantka.

Pani Maria ukończyła szkołę średnią w Piotrowcach Dolnych, pracowała jako kierownik artystyczny w Domu Kultury, jednocześnie studiując na



Uniwersytecie Czerniowieckim, i przez ponad 10 lat pełniła obowiązki sekretarza rady wiejskiej. A od 1969 roku Pani Maria – dyrektor biblioteki wiejskiej w folwarku Arszycy. Jest prezesem wiejskiego oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza, którego 30-lecie obchodzono 2 lata temu i oczywiście jest stałą szefową „Wianeczka” – swojego „dziecka”. Ten polski zespół folklorystyczny wziął udział w pierwszym Międzynarodowym festiwalu „Bukowińskie Spotkania” w 1989 roku i stał się tradycyjnym gościem i laureatem wszystkich 35 kolejnych edycji tego Festiwalu. I nie jest to zaskakujące, ponieważ Pani Malicka była jednym z założycieli tego Międzynarodowego festiwalu kultury i tradycji bukowińskiej. A pieśni Górali Czadeckich, którzy osiedlili się na Bukowinie, stanowią integralną część wieloetnicznej sztuki ludowej tego regionu.

Pani **Maria MALICKA**, kierownik „Wianeczka”, opowiada, że większość mieszkańców polskiego pochodzenia w latach 40. opuściła swoją ojczystą wieś i osiedliła się w

polskim Jastrowiu i okolicach.

I to właśnie z tego miasta, kilkadziesiąt lat po emigracji i adaptacji do życia w nowym miejscu, w latach 90. ubiegłego wieku, mieszkańcy Piotrowiec po raz pierwszy przybyli do swojej rodzinnej wsi. Całowali ziemię, na której się urodzili, odwiedzali swoje dawne domy, podwórka i modlili się przy grobach swoich bliskich na cmentarzu. A potem oczywiście śpiewali razem.

Później do wsi przybył profesor sławistyki Pan **Kazimierz FELESZKO** z Warszawy. i jego kolega, obecnie Dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Bukowińskie Spotkania” Pan **Zbigniew KOWALSKI**. Oznajmili, że w Jastrowiu zaczęto organizować festiwal pieśni bukowińskiej, i to nie tylko polskiej, i stamtąd co roku rozpocznie się ten wędrowny festiwal. I można powiedzieć, że „Wianeczek” był u samych początków tego festiwalu.

Pani Malicka uważa za swój obowiązek wobec rodziny i rodaków zachowanie tradycji kulturowych,

dziedzictwa duchowego, które przywieźli ze sobą pierwsi osadnicy polskich „hucutów”. Oprócz pracy zawodowej i publicznej, miłość do języka ojczystego i pieśni „babczyńskich” pobudziła Panią Marysię do zbierania i nagrywania staropolskich pieśni, koled i pastorałek. Książka „Śpiewamy w Piotrowcach Dolnych na Bukowinie” powstała w wyniku wieloletniej pracy badawczej tej gorliwej góralki. Zbiórka pieśni czadeckich została wydana przy wsparciu naszej rodaczki Pani Heleny Krasowskiej, profesora Instytutu Sławistyki PAN i Konsulatu Generalnego RP w Winnicy.

Pani Maria została uhonorowana odznaką polskiego rządu – „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, jak również i zespół „Wianeczek”. Pani Malicka jest inicjatorką i organizatorką klubu „Rodyna” i klubu rodzinnego „Skarbnicy”. Są to zarówno miejsca spotkań mieszkańców Piotrowiec, którym nie jest obojętne polskie słowo, jak i ośrodki popularyzacji



zwyczajów i obrzędów ludowych. W klubach odbywają się także spotkania bożonarodzeniowe, lekcje z etnologii i spotkania badaczy genealogii, a po prostu zaproszenie „Przyjdź i zaśpiewaj z nami”. Wykonują tu utwory w języku ukraińskim, polskim i rumuńskim.

Członkowie tych klubów uczestniczą w pisaniu historii wsi, badaniach etnograficznych. Popularną wśród mieszkańców wsi jest polska biblioteka-muzeum. Można tu odnaleźć nie tylko utwory T.Szewczenki, A.Mickiewicza i M.Eminescu w języku polskim oraz gazety „Źródło”, „Niedziela”, a także nagrody, wyróżnienia i certyfikaty „Wianeczka” oraz oddziału stowarzyszenia.

J e d n y m s ł o w e m pomieszczenia biblioteki są odświętnie udekorowane, zgodnie z polskimi tradycjami. To tu odbywają się wystawy twórczych ludzi wsi „Mamy na wsi talenty”, przeglądy i dyskusje o nowościach literackich, konkursy czytelnicze. Przyjmowani są tu goście i turyści odwiedzający Arszycę.

Za każdym razem, gdy spotykam panią Marię, podziwiam jej szczerość i przywiązanie do ludzi, miłość do swojej małej ojczyzny i do Polski, gdzie ma wielu krewnych i przyjaciół, i oczywiście jej umiejętności kulinarne – niedoścignione gołąbki i podplomyki.

W ten jasny wiosenny dzień życzymy z całego serca, droga Pani Mario, tradycyjnych polskich 100 lat!

Antonina TARASOWA

◆ BADANIA

Co trzeci Ukrainiec przyjechał do Polski niecałe pół roku temu

Z badań centrum analitycznego agencji pracy Gremi Personal wynika, że spośród Ukraińców mieszkających w Polsce 37 % przybyło do kraju nad Wisłą między czerwcem a grudniem 2024 roku.

BADANIA pokazują, że 23% Ukraińców przyjechało do Polski w ciągu ostatnich dwóch lat, 15% – w ciągu trzech lat, 6% przebywa w kraju nad Wisłą od czterech lat, a 10% – od ponad pięciu. Przy czym większość ankietowanych – 58% – przyjechała do Polski sama, 16% przybyło z przyjaciółmi, 13% z krewnymi, a 10% jako para.

Z badań wynika, że 40% Ukraińców w Polsce to osoby w wieku od 36 do 54 lat i są oni najliczniejszą grupą pod względem liczebności. 37% respondentów ma poniżej 25 lat. W przedziale 26-35 lat znajduje się 20% badanych, a zaledwie 3% to osoby powyżej 55 roku życia.

Od początku pełnoskalowej inwazji rosyjskiej na Ukrainę Polska stała się głównym schronieniem

dla uchodźców przed wojną ukraińskich uchodźców. Najnowsze dane pokazują istotne zmiany w składzie Ukraińców przebywających obecnie w Polsce. Zdaniem dyrektorki działu rekrutacji w Gremi Personal Anny Dzuboldy «dominującą grupą wśród nowo przybyłych są migranci zarobkowi, którzy wybierają Polskę ze względu na bliskość geograficzną, wspólne tradycje kulturowe i korzystne warunki pracy». A fakt, że najliczniejszą grupą wiekową są osoby w wieku 36-54 lat, wskazuje na aktywny potencjał zawodowy tych migrantów.

«Ukraińcy w większości zarabiają w Polsce i wracają do kraju, gdzie wydają zarobione pieniądze na wsparcie ukraińskiej gospodarki» – dodaje Dzubolda. Badanie przeprowadzono za pomocą ankiety elektronicznej w grudniu 2024. Wzięło w nim udział 856 osób. 67% respondentów stanowiły kobiety.

Źródło: AP Gremi Personal.

Wydłużenie okresu legalnego

pobytu obywateli Ukrainy objętych ochroną czasową do 30 września 2025 r.

LEGALNY POBYT OBYWATELI Ukrainy (i określonych członków ich rodzin), którzy w okresie od 24 lutego 2022 r. przybyli do Polski w związku z działaniami wojennymi prowadzonymi na terytorium Ukrainy, zostanie przedłużony do 30 września 2025 r.

Ustawa dokonująca zmian w aktualnych przepisach została ogłoszona w Dzienniku Ustaw i wejdzie w życie 1 lipca b.r.

Zmiany zostały także wprowadzone w przepisach przeciwdziałających popadaniu przez obywateli Ukrainy w nielegalny pobyt oraz wspierających legalizację ich pobytu na terytorium Polski. Analogicznemu wydłużeniu do 30 września 2025 r. ulegną okresy, w których:

przedłużeniu z mocy prawa podlegają okresy pobytu i okresy ważności wiz krajowych obywateli Ukrainy;

przedłużeniu z mocy prawa podlegają okresy ważności zezwoleń na pobyt czasowy obywateli Ukrainy;

przedłużeniu z mocy prawa podlegają terminy na opuszczenie przez obywateli Ukrainy terytorium Polski (na podstawie art. 299 ust. 6 ustawy z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach);

przedłużeniu z mocy prawa podlegają terminy dobrowolnego powrotu (obecnie terminy dobrowolnego wyjazdu) określone w wydanych obywatelom Ukrainy decyzjach o zobowiązaniu cudzoziemca do powrotu (na podstawie art. 315 ust. 1 ustawy o cudzoziemcach);

przedłużenia z mocy prawa podlegają okresy ważności kart pobytu, polskich dokumentów tożsamości cudzoziemca oraz dokumentów „zgoda na pobyt tolerowany” wydanych obywatelom Ukrainy;

pobyt obywateli Ukrainy na terytorium Polski jest uznawany za legalny w związku z zakończeniem okresu dopuszczalnego pobytu krótkoterminowego (na podstawie

wizy Schengen wydanej przez organ polski, na podstawie wizy wydanej przez inne państwo obszaru Schengen, na podstawie dokumentu pobytowego wydanego przez właściwy organ innego państwa obszaru Schengen lub w ramach ruchu bezwizowego);

wobec obywateli Ukrainy nie stosuje się w postępowaniach w sprawie udzielenia zezwolenia na pobyt czasowy w celu prowadzenia działalności gospodarczej określonego w art. 142 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach (Dz. U. z 2024 r. poz. 769) wymogu związanego z wielkością i jakością prowadzonej działalności gospodarczej, jeżeli prowadzą oni działalność gospodarczą na podstawie wpisu do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej;

stosuje się przepis art. 42a ust. 1 ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa, ustanawiający subsydiarną podstawę materialnoprawną udzielenia zezwolenia na pobyt czasowy obywatelom Ukrainy;

można nie wszczynać lub umarzać wszczęte postępowania w sprawie zobowiązania cudzoziemca do powrotu wobec obywateli Ukrainy.

Opisane zmiany wprowadza ustawa z dnia 15 maja 2024 r. o zmianie ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 854).

Ustawa stanowi następstwo przedłużenia przez Radę Unii Europejskiej (decyzja wykonawcza Rady (UE) 2023/409 z dnia 19 października 2023 r.) tymczasowej ochrony wprowadzonej decyzją wykonawczą Rady (UE) 2022/382 z dnia 4 marca 2022 r. stwierdzającą istnienie masowego napływu wysiedleńców z Ukrainy.

Źródło: Wydział Spraw Cudzoziemców

Wiosna to czas radości i świąt



był wirtuozowski występ Mykoły Hakmana, który przy pomocy skrzypiec przywołał wiosnę wspaniałymi melodiami, a zwłaszcza niezrównaną „skowronkiem-czokorliją”.
Koncert z okazji święta „Mercyszore” nie ograniczył się występem orkiestry „Bukowyński Plaj” Mykoły Hakmana. Muzyczne perłki rozsypała także orkiestra muzyki ludowej „Mugurel” oraz zespół folklorystyczno-wokalny „Perła”.
Najmłodsi uczestnicy wydarzenia – dzieci ze społeczności rumuńskiej – wykonały szereg piosenek tak szczerze, że ich dźwięczne głosy wznosiły się ku niebu, wywołując

Melodie rodzinnego skarbu

SALA CZERNIOWIECKIEJ Filharmonii imienia Dmytra Hnatiuka z trudem pomieściła wszystkich chętnych na uroczystość świętowania „Mercyszore”. To święto obchodzone w Rumunii, Bułgarii, Mołdawii, Grecji i oczywiście na Bukowinie ma według tradycji ponad osiem tysięcy lat.
Święto zostało ustanowione na cześć wyzwolenia światła, słońca i świata od mroku, ciemności, żałoby i smutku. W tym dniu ludzie wręczają sobie nawzajem kompozycje mercyszore utkane z bieli i czerwieni – barw symboli światła, wiary, nadziei, miłości, piękna, niezłomności i zwycięstwa.
1 marca w niedzielne popołudnie na scenie Filharmonii orkiestra muzyki ludowej „Bukowyński Plaj” pod kierownictwem Zastępczego Artysty Ukrainy Mykoły GAKMANA wykonała szereg rumuńskich melodii z cyklu „Melodii dim comoara neamului” (melodie z rodzinnego skarbu).
Utworki muzyczne pięknie zabrzmiały we wszystkich tonacjach, były one



główne i nieustępliwe w triumfalnym postępie wiosny. Charyzmatyczni, wysoce profesjonalni soliści Alina Bobu, Jurij Łewczyk, Taisja Strugaru, Anna-Maria Melnyk, Igor Raca, Natalia Andrijesz zaprezentowali słuchaczom znane i mało znane utwory.
W muzyczny wieniec „Mercyszore”



wpleciono oryginalną twórczość solistów-instrumentalistów – Walerija Nistora (akordeon), Mychajła Frejuka (saksofon), Bogdana Wasylowycza (trąbka), Walerija Gorba (klarnet), Wołodymyra Rybuka (cymbały), Borysa Burduża (piszczalki).
Punktem kulminacyjnym koncertu

wśród obecnych na sali niepowtarzalne emocje.
Wszystkim występom towarzyszyły gorące brawa, nawoływały do wiosny i do zwycięstwa. Ich energia przekazywana była od serca do serca, dając ludziom nawet wyimaginowane, ale życiodajne miłosierdzie.

Obchodzono Purim

13 MARCA ŻYDZI na całym świecie obchodzili święto Purim – święto radości, którego główną cechą są obfite ucztę i zabawa, ponieważ Purim symbolizuje zwycięstwo narodu żydowskiego nad wrogami, triumf wolności i dobra nad złem.
Nic dziwnego, że w Czerniowieckim Żydowskim Domu Ludowym, obecnie Centralnym miejskim Pałacu Kultury, odbyła się wielka uroczystość. Po serdecznych powitaniach naczelnego rabina Bukowiny Menachema Mendla GLITZNSTEINA i przewodniczącego

gminy żydowskiej miasta Leonida MILMANA odbył się wielki koncert.
Wziął w nim udział zespół wokalny „Simche” (radość) z Winnicy, który wykonał popularne pieśni żydowskie „Sztetl”, „Tumbalajka”, „Jidysz”. Po gromkich brawach, jakie nagrodziły śpiewaków z Winnicy, scenę przejęli tancerze.
Zespół choreograficzny „Miniatury Żydowskie” ze Lwowa wykonał nie tylko narodowe, wesołe tańce żydowskie, ale także odegrał radosne, tradycyjne obrazy z życia



miast – „Freilachs”.
Słynny śpiewak bukowyński Georgy POSTEWKA – nauczyciel Wydziału Muzyki Czerniowieckiego Uniwersytetu Narodowego im. J. Fedkowycza – śpiewał nie tylko po hebrajsku, ale także po polsku, rumuńsku i francusku. Publiczności najbardziej podobał się jego występ po „Bai mir bist du shein” (dla mnie jesteś najpiękniejszą).
Nie mogło oczywiście obyć się bez słynnego „Hava Nagila” i już cała sala wesóło tańczyła do piosenki śpiewanej nie tylko po hebrajsku, ale i po polsku: *A życie niech wiecznie trwa! // Piękne życie niech wiecznie trwa! // Uru, uru achim! // Obudźmy się z radosnym sercem! // Uru achim, belev sameach!*
Jednym słowem święto było udane. A goście zostali poczęstowani tradycyjnymi purimowymi słodyczkami przywiezionymi z winnickiego ośrodka charytatywnego „Chesed Emunah”.
Apogeum święta następnego dnia był karnawał „Purim dookoła świata”,



podczas którego ponad dwustu gości wysłuchało jednej z ksiąg Starego Testamentu – Zwoju Estery.
Głównym sponsorem wydarzeń jest społeczność żydowska naszego obwodu.
Antonina TARASOWA.

60 lat ofiarnej pracy zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Czerniowcach

Prywatna szkoła klasztoru przy ul. Semyhorodskiej

DZIŚ W TYM budynku w Czerniowcach, przy ulicy Hołownej 127, działa Wyższa Szkoła Zawodowa Nr 3. A w sierpniu 1884 roku siostry z klasztoru Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi kupiły ten dom przy obecnej ulicy Hołownej, która wówczas nazywała się Semyhorodska.

Początkowo mieszkało tam 5 sióstr. Natychmiast utworzyły warsztat krawiecki i adoptowały kilka sierot. Nie otrzymywały żadnego wynagrodzenia na swoje utrzymanie. Siostry zarabiały na szyciu, były oszczędne i same

o pozwolenie na prowadzenie lokalu i osiedlenie się w nim. W apelacji napisano: „zakończono pomyślnie”.

Zgodnie z decyzją magistratu z dnia 12 kwietnia 1902 r. wydano pozwolenie na użytkowanie nowo wybudowanego lokalu, w decyzji wskazano: „Schody na dach zbudowano z materiałów ognioodpornych. Wydział konstrukcyjny, Wydział Wodociągów i Kanalizacji po kontroli uznał wszystkie prace za wysokiej jakości.” Tym samym klasztor zakonu Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi

pedagogiczne i dydaktyczne.

Do dyspozycji uczniów jest piękny ogród oraz duże, przestronne podwórko. Nierezydenci mogą otrzymać mieszkanie za niewielką opłatą. Ubodzy płacą ją częściowo lub są z niej całkowicie zwolnieni. Szkolenia prowadzone są przez wykwalifikowaną kadrę dydaktyczną, posiadającą odpowiednie uprawnienia państwowe. Rok akademicki rozpoczyna się 2 września 1912 roku.

W okresie międzywojennym w placówce oświatowej o nazwie Scola Monastiria Polona kształciło się ponad 300 dziewcząt. Do jego składu wchodziła szkoła ogólna, seminarium nauczycielskie, liceum ogólnokształcące, a także przedszkole i internat dla dziewcząt. Aby utrzymać placówkę na odpowiednim poziomie, do Czerniowiec wysyłano przeszkolone siostry z innych województw i angażowano świeckich specjalistów.

Jednak już pod koniec 1922 r. seminarium nauczycielskie zostało zamknięte. Żądanie zamknięcia szkoły zgłoszono do dyrekcji szkoły w roku akademickim 1921/1922 ze względu na rzekomy brak odpowiedniej kadry nauczycielskiej, jednak w tym roku akademickim szkoła nadal funkcjonowała, uczniowie otrzymywali świadectwa ukończenia szkoły.

9 października dyrektorka placówki poinformowała, że wszyscy uczniowie zostali odesłani do domów. Jej słowa potwierdził policjant, który na własne oczy widział, że „jest tylko szkoła podstawowa i 3 klasy liceum. W placówkach oświatowych dzieci uczą się tylko do 14. roku życia”.

W 1929 r. w szkole polskiego klasztoru funkcjonowało 5 klas systematycznych, w których uczyło się 46 chłopców i 97 dziewcząt. W szkole pracowali Gedvig Stark, Weronika Roszyńska, Agnes Kornek, Franciszka Gapka, Forst Franzisk, Karl Elfrida, Dzivenka Ana, Matilda Ulicek i Dzindil Stefania. Nauczanie prowadzone było w języku polskim i niemieckim.

W przedszkolu wychowywało się 22 chłopców i 23 dziewczynki. W placówce pracowało jedynie 26 sióstr. Szkoła liczyła 7 klas, nauka kończyła się egzaminami końcowymi. Po czwartej klasie uczniowie zdawali tzw. mały egzamin końcowy. Do szkoły przyjmowano dzieci bez względu na pochodzenie i religię.

W 1935 roku szkołę przekształcono w prywatne liceum żeńskie. W roku szkolnym 1937/1938 przy klasztorze Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi działało ośmioklasowe gimnazjum żeńskie z prawem dostępu. Dostępny był dla uczennic



wszystkich narodów i wyznań. Za pośrednictwem ogłoszenia w gazecie dyrekcja liceum zaprosiła na studia dziewczęta z Bukowiny i Czerniowiec.

Według siostry Elżbiety Słemp „w internacie oprócz dziewcząt katolickich (Polek, Niemek, Ormianek) znajdowały się także prawosławne Rumunki. Udali się do kościoła św. Paraskewy. Była też Niemka wyznania ewangelickiego. Wyznaczono dla niej indywidualną siostrę – tak jak dla dziewcząt ortodoksyjnych – która ją odprowadzała na nabożeństwa i z powrotem”.

Jak wspomina s. Elżbieta, kiedy do miasta wkroczyła armia radziecka, „już następnego dnia do placówki sióstr dotarła tzw. «propaganda radziecka». Zażądali natychmiastowego opuszczenia głównej kamienicy i przeniesienia się do małego domu na podwórzu. Siostry zabrały ze sobą najważniejsze rzeczy, ale wkrótce one musiały opuścić i ten mały dom. Cały ich majątek został skonfiskowany. Przez jakiś czas przebywali w domu „Józefówka”, ale nakazano im także opuszczenie tego domu. Od 21 września 1940 r. siostry mieszkaly w splądrowanym, opuszczonym domu na obrzeżach Czerniowiec, opuszczonym przez wojska niemieckie, oraz w domach prywatnych. Siostry rozpoczęły pracę w szpitalach, sanatoriach i domów dla psychicznie chorych, który zorganizowano w budynku Józefówek.

Zamiast tego w budynku zgromadzenia przy ulicy Semyhorodskiej utworzono dziesięcioklasowe gimnazjum z językiem rosyjskim. Za panowania władz rumuńskich siostry wróciły do obu swoich domów. Zniszczeniu uległo całe wyposażenie domu, kaplicy, szkoły, internatu, łącznie z archiwum i biblioteką placówki.

W listopadzie 1941 r. w domu przy ul. Transylwanii 3/5 utworzono Ośrodek Rehabilitacyjny dla 40, a później 200 niewidomych inwalidów wojennych. Pokój sióstr został ponownie zajęty, chorzy zostali oddani pod częściową

opiekę sióstr... Naprawiono nawet kaplicę.”

Było pytanie o zwrot budynku. Świadczy o tym korespondencja dyrekcji opieki zdrowotnej i zabezpieczenia społecznego w sprawie zwrotu nieruchomości należących do polskiego klasztoru w Czerniowcach po przeniesieniu szpitala do innego miasta. Powołano komisję złożoną z przedstawicieli urzędu burmistrza, profesora Benecianu, przedstawiciela dyrekcji zdrowia i siostry przeoryszy, która miała zwrócić klasztorowi ocalały majątek.

Jednak, jak później opisuje siostra Elżbieta, wszystko skończyło się wraz ze zmianą sytuacji i wkroczeniem nowych wojsk radzieckich.

W domu sióstr zatrzymali się żołnierze radzieccy, którzy nie tylko zniszczyli budynek, ale także zaatakowali siostry. Wkrótce siostry musiały opuścić lokal, gdyż działał tam już sowiecki szpital. W kaplicy urządzono sypialnię dla żołnierzy, do ścian przymocowano głośniki, przez który nadawane były różne programy.

Było już jasne, że Siostry Franciszkanek Rodziny Maryi nie mają już perspektywy pozostania w Czerniowcach. Wtedy matka przełożona Amalia Żukowska zdecydowała się wraz z siostrami wyjechać do Polski. Opuszczone budynki nadal służą mieszkańcom Czerniowiec. Na terenie dawnego domu sióstr działa wyższa szkoła zawodowa.

I dopiero skromne, proste krzyże łańskie na grobach sióstr w 76 bloku cmentarza rosyjskiego są wymownym dowodem 60-letniej obecności Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Czerniowcach. Pochowane są tu siostry zakonne z klasztoru założonego przez arcybiskupa warszawskiego Szczęsnego Felińskiego.

Maria NYKYRSA,
specjalista ds. archiwizacji,
laureat nagrody miejskiej im.
Antonia Kochanowskiego.



Zdjęcie z rodzinnego albumu zostało uprzejmie udostępnione przez członkini zespołu redakcyjnego Łucję Uszakową, na którym w gronie kolegów z klasy i siostry przełożonej jest jej matka Hildegarda Katyńska. (drugi rząd, druga po prawej stronie). Ewentualnie zdjęcie pochodzi z drugiej połowy lat 1930-ch.

zaspokajały swoje ważniejsze potrzeby.

1 września 1897 roku siostry zakonne z klasztoru Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi kupiły ten dom i założyły prywatną katolicką szkołę podstawową, do której uczęszczały dzieci różnych wyznań. Szkołą tą kierowała Sofia Birnacka, językiem wykładowym był niemiecki, a wśród przedmiotów znajdowały się język rumuński i ukraiński.

Pośród dokumentów archiwalnych Rady Miejskiej znajduje się apel przełożonej klasztoru żeńskiego przy ul. Semyhorodskiej 53, s. Seweryny Juchnikowskiej, która poprosiła o pozwolenie na budowę przedszkola dla dzieci różnych wyznań.

17 lipca 1901 roku dyrekcja Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Czerniowcach otrzymała pozwolenie na budowę murowanego budynku dla przedszkola. Jedynie, czego wymagano, to bezwarunkowe przestrzeganie wszystkich przepisów bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Nie minął rok, a już na początku kwietnia 1902 roku przeorysza Zofia Konese zwróciła się do magistratu z prośbą

otrzymał przedszkole.

W 1909 r. dyrekcja szkoły zwróciła się do magistratu z prośbą o sprzedaż szkole działki, której 1/6 należała do osób prywatnych i Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi we Lwowie.

W dniu 28 sierpnia 1912 roku w gazecie „Czernowitzer Zeitung” zamieszczono ogłoszenie o zapisie do prywatnej szkoły klasztornej Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Czerniowcach przy ulicy Semyhorodskiej 53: „Nabór do prywatnej placówki nauczycielskiej, do dwuklasowego kursu wychowawczego dla dziewcząt oraz do ludowej szkoły i przedszkola dla dziewcząt odbywa się w dniach 28 sierpnia – 1 września br. Wszystkie placówki szkolne posiadają wysokie koncesje Ministerstwa Wyznań i Oświaty. Absolwenci prywatnego seminarium nauczycielskiego co roku przystępują do egzaminów końcowych z bardzo dobrymi wynikami. Tutaj uczą gry na fortepianie, skrzypcach i cytrze. Prowadzą także kursy języka angielskiego i francuskiego, ucza stenografii, pisanie na maszynie i uczą rękodzieła. Placówki szkolne spełniają współczesne wymagania

LOSY NASZYCH RODAKÓW

Wanda, Wala, Walanda

WANDA była rodowitą Bukowinką: pochodziła z rodziny, w której ojciec miał polskie korzenie, a matka niemieckie. Dziewczyna dorastała jako grzeczne i inteligentne dziecko, większość czasu spędzała na czytaniu i grze na pianinie. Prawdę mówiąc, jej szkołą muzyczną były tylko zajęcia podstawowe pobrane od matki i jej wydawało się, że tego wystarczy, żeby wychwycić ze słuchu piosenki

dla dzieci i znajome melodie. Bawiąc się z rówieśnikami, Wanda oczywiście nauczyła się języków swoich sąsiadów i rozmawiała z nimi biegle zarówno po rumuńsku, jak i po ukraińsku. Dlatego też, gdy jej starsza siostra wyszła za rosyjskiego oficera, szybko nauczyła się także rosyjskiego, obficie dosypując go niemieckimi i polskimi słówkami. Ponieważ zięć był człowiekiem z poczuciem humoru, zawsze

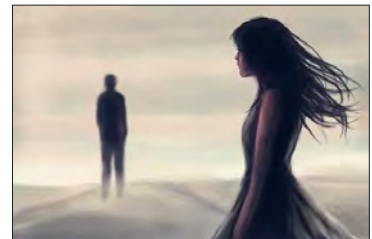
dowcipnie naśmiewał się z błędów leksykalnych swagierki i żony.

Powiedział kiedyś matce Wandy, parafrazując powiedzenie „jak nazwiesz statek, tak i będzie pływał...”

– Jak mają na imię Wasze córki – Wanda, Anetta? To nie brzmi nowoczesnie.

Niech będą Wala i Ania.

Żona jego, siostra Wandy, próbowała się z nim kłócić, ale szybko się zgodziła, bo kochała



go bezgranicznie A dziewczynka natychmiast wybiegła na zewnątrz do dzieci i oznajmiła: odtąd będę Walą. Dzieci nie były zdziwione, bo wiele z nich tradycyjnie nosiło podwójne imiona, a sąsiedzi figlarny Zbyszek zażartował: „Nie będziesz Wandą ani Walą, ale Walandą!”

Dziewczyna poczuła się urażona i odepchnęła chłopca z

całych sił. Miesiąc później poszła do szkoły i zapisała się: Wala Bogucka. Ale przezwisko Walanda przyłgnęło do niej. I nawet panią Bogucką nazywano odtąd „matką Walandy”, a Anetę – „siostrą Walandy”.

Lata mijały szybko, a gdy przyszedł czas na maturę, pojawił się dylemat: jak wpisać imię i nazwisko według świadectwa urodzenia czy według dziennika klasowego. Dziewczyna miała otrzymać złoty medal, gdy jednak sytuacja wyszła poza szkołę, kwestia tak upragnionej nagrody sama upadła: Wanda dostała czwórkę za zachowanie przez ukrywanie p r a w d z i w e g o imienia...

Życie jest poezją

10-lecie pracy twórczej obchodziła 7 marca nasza koleżanka, czytelniczka i autorka „Gazety Polskiej Bukowiny», mrągowska poetka Hanna SZYMBORSKA

JUBILEUSZ STAŁ się inspiracją do zorganizowania wyjątkowego spotkania, które zgromadziło bardzo wielu miłośników twórczości pani Hanny SZYMBORSKIEJ.

i smutek, marzenia, pragnienia i tęsknoty za czymś odległym, nieosiągalnym. Poetka żyje nadzieją, oddycha pełną piersią trwania, lecz także czuje strach i bezradność.

Monika Mieczanec, jest autorką najpiękniejszego komentarza do wieczoru poetyckiego: „Nie znałam wcześniej twórczości Hanny Szymborskiej, a każdy wybrzmiały dziś wiersz poruszył mnie. Jej emocje wyrażane w nich, były moimi emocjami. Widziałam i odczuwałam je oczami duszy. Takie wydarzenia są mi potrzebne, bo czuję, że w tym całym świecie jest



Podczas wieczoru można było poznać się z twórczością poetki, recytowaną przez Dorotę Sadłowską. O muzyczną oprawę wydarzenia zadbała Monika Mieczanec, a o taneczną – grupy Tu i Teatr Tańca.

Jubileusz swoją obecnością zaszczytili, m.in.: Zbigniew Szczypiński – wicewojewoda warmińsko-mazurski, Andrzej Cieślak – prezes olsztyńskiego oddziału Związku Literatów Polskich i samorządowcy z Mrągowa i powiatu mrągowskiego. Organizatorzy spotkania – Biblioteka Miejska w Mrągowie i Mrągowskie Centrum Kultury.

Pani Hanna jest wieloletnią przyjaciółką czytelników „Gazety Polskiej Bukowiny”, która często udostępnia Jej poezję. Miłośnicy wierszy mrągowskiej poetki mieli okazję zapoznać się z wybranymi wierszami z tomików „W dłoniach nadziei”, „Niepokorne trwanie...”, „Spieszę się żyć”. „Wiersze Hanny Szymborskiej to radość

Dostrzega zło i ból, lecz smakuje życie ...kroczy za odruchem serca, walczy ze sobą... Snuje wspomnienia. Odkrywa małe radości dnia codziennego” – pisze dziennikarka i poetka Elżbieta Fokt w słowie wstępnym do tomika „Niepokorne trwanie...”. Dziś pragniemy przytoczyć kilka fragmentów wypowiedzi uczestników spotkania i gości o Hannie Szymborskiej i jej wieloletniej twórczości.

Ewa Dolińska-Baczewska: „Poezja jest życie, a może to życie jest poezją?

Tak czy inaczej dzięki Hannie Szymborskiej my mrągowianie możemy być dumni, że wśród nas żyje i od ponad 10 lat tworzy swoją poezję nasza znajoma, przyjaciółka, sąsiadka, dla najbliższych żona, mama i babcia.

Jej poezja przepiękna jest po prostu życiem... od słowa do słowa... os wersu do wersu... od strony do strony... od tomiku do tomiku... Dla autorki to codzienny sposób na życie”.



jeszcze przestrzeń na wrażliwość, emocjonalność i autentyczność”.

Podczas tego spotkania bezustannie towarzyszyło mi poczucie głębokiego sensu. Przyszliśmy celebrować jubileusz pracy twórczej Hani, a tak naprawdę celebrowaliśmy jej życie, niezwykłą wrażliwość i uważność na poruszenia serca, jej odwagę w odświeżaniu swoich bardzo intymnych nieraz myśli i przelewaniu ich na papier. W przededniu Dnia Kobiet uhonorowaliśmy pewien etap w życiu niezwykłej Kobiety, której działalność już zdążyła zostawić trwałe ślady w życiu naszej społeczności, a jeszcze tak wiele przed nami! Gratuluję, Haniu!

Cały proces przygotowań do tego wydarzenia pokazał mi, jaka siła tkwi w ludziach, którzy koncentrują swoje działania wokół czegoś dobrego. Jak szybko przebiega wtedy proces

twórczy, jak łatwo osiągnąć jedynomyślność. To jest zupełnie inna jakość współdziałania: pomnażać dobro, koncentrować się na rzeczach pięknych i wzniosłych. Nie chcę nawet myśleć, jak wyglądałoby moje życie, pozbawione tej sfery. Mam ogromne szczęście, że mogę doświadczać tego z ludźmi, których szanuję i szczerze podziwiam: z organizatorami, wykonawcami i widzami również, bo tylko wrażliwe serce może zostać poruszone przez tak podaną sztukę. Dziękuję Wam, że mogłam być tego częścią.

Ogrom życzeń i pięknych słów spłynął na Hannę Szymborską podczas tej uroczystej imprezy.

Tak to świętowano dekadę twórczości. O szczegóły pracy twórczej, poezję, dzieciństwo, plany na przyszłość wypytywał jubilatę prowadzący Mateusz Kossakowski.

Na zakończenie imprezy Pani Hanna złożyła słowa podziękowania dla organizatorów i gości: „Dziękuję za moc życzeń, kwiaty, upominki, ZA WASZĄ OBECNOŚĆ, za wszystko, wszystko – po stokroć. Dla takich chwil warto żyć!”

Czerniowieckie Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza oraz Redakcja „Gazety Polskiej Bukowiny” z okazji 10-lecia pracy twórczej życzy Pani Hannie Szymborskiej zawsze znakomitego pióra i nieustannej ciekawości świata. Niech Pani wiersze będą jak skarby, odkrywane przez czytelników. Życzymy Pani inspiracji, która płynie jak rzeka niezgłębionych pomysłów.

Opracowała **Łucja USZAKOWA**

Fot. **Paweł KRASOWSKI**

Wanda, Wala, Walanda

str. 6

BYŁ TO CZAS, kiedy złoty medal dawał prawo od razu bez egzaminów dostać się na studia, a bez niego trzeba było pracować przez dwa lata. W świadectwie dojrzałości nadal widniał napis „Walentyna”. Zdobywszy niezbędną specjalizację jako asystent laboratoryjny w cukrowni, dziewczyna nie wstąpiła do instytutu medycznego, jak marzyła, ale dostała się na wydział chemii. Studiowała łatwo, ukończyła studia z wyróżnieniem, więc droga do szkoły wyższej była dla niej utworzona. To imię znowu spłotło jej okrutnego figla.

Był początek lat 60-tych – odwilż. Do sąsiadów przyjechali krewni z Niemiec. Wnuk sąsiadki, ten sam Zbyszek, który kiedyś nazywał ją Walandą, spotkawszy na ulicy, mocno ją uściskał i szepnął: „Och, Wando!”, że serce dziewczyny zamarło...

Zbigniew Pawłowski gościł przez dwa tygodnie i przez cały ten czas młodzi ludzie nie rozstawali się. Dziewczyna oprowadzała go po mieście, opowiadała o uniwersytecie, chodzili razem do

teatru i na koncerty. Babcia nawet skarciła chłopca, mówiąc: do kogo on przyjechał? A dla Wandy były to dni szczęśliwej komunikacji. Łączyło ich wiele, gdyż Zbyszek uczył biologii w szkole w małym miasteczku Berchtesgaden na granicy z Austrią. Był naprawdę dumny, że ona miała możliwość studiowania w szkole wyższej. Wracając do domu, obiecał napisać i przyjechać ponownie za rok. Już po trzech dniach otrzymała jego pierwszy list z Bukaresztu, gdzie przesiadł się do pociągu do Monachium.

Zbigniew napisał, że przez cały czas pamiętał przyjemne chwile spędzone w rodzinnym mieście i myślał o niej.

Potem listów nie było długo i po około półtora miesiąca przyszła na wpół podarta koperta z napisem: „Przyszła uszkodzona”, a następnego dnia listonosz przyniósł jeszcze dwa listy i odtąd korespondencja przychodziła dwa, trzy razy w tygodniu.

Zdarzało się, że list napisany miesiąc temu przyszedł wcześniej niż ten napisany trzy miesiące temu.

Te „cuda” Wanda bardzo szybko zrozumiała. Pracowała jako asystentka laboratoryjna na wydziale chemii i pewnego dnia szef wezwał ją do swojego biura, gdzie siedział nieznajomy młody mężczyzna w szarym garniturze. Kierownik taktownie wyszedł, mówiąc: „Porozmawiajcie”.

Rozmowa dotyczyła Zbyszki i jej korespondencji. Nieznajomy nagle zapytał, dlaczego ją nazywają Wanda, bo w dokumentach jest wszędzie wymieniana jako Walentyna.

Próbowała żartobliwie opowiedzieć starą historię ze szwagrem, na co on tylko machnął ręką. Jego ton stał się bardziej konkretny, gdy zapytał, czy ona, jako komsomołka, która zdobyła wykształcenie w Związku Radzieckim i pragnie pracować na rzecz rozwoju sowieckiej nauki, wyjdzie za kapitalistę?

Mykoła, tak nazywał się jej współrozmówca, bez cienia wstydu i zakłopotania cytował listy Zbigniewa, co wywołało u dziewczyny rumieniec.

Po tej rozmowie Wanda nie wiedziała, gdzie się udać

ze swoim pomieszaniem uczuć, nie odważyła się powiedzieć ani matce, ani siostrze, ponieważ ostrzeżono ją, że ten romans nie będzie kontynuowany. Skąd oni wiedzieli, zastanawiała się dziewczyna. Teraz już domyślała się, dlaczego listy przychodziły tak późno i kto je czytał...

Walentyna nie zdała egzaminów na studia podyplomowe. Później została zwolniona z pracy (przez redukcję etatu!). Nie znalazła też pracy w miejskiej szkole, więc ucieszyła się, gdy zaproponowano jej pracę na pół etatu jako nauczyciela chemii w pobliskiej wsi, z dodatkowymi godzinami prac ręcznych.

Listy od Zbyszki przychodziły, lecz Wanda pisała do niego coraz mniej. Czuł, że coś przed nim ukrywa i rozumiał to po męsku – myślał, że ona kogoś ma. Poczula się urażona jego podejrzeniami i obiecała, że opowie mu wszystko przy spotkaniu.

Potem jego listy miały dziwny charakter: prawie w każdym z nich pytał, dlaczego nie napisała, co się stało. Walentyna domyśliła się, gdzie przepadły jej wiadomości.

Nagle zaproponowano jej, aby poszła na zaawansowane kursy szkoleniowe w Moskwie. Cieszyła się, myśląc, że później zaproponują jej pracę na pełen

etat, a może nawet i pracę w mieście.

Ale kiedy Walentyna wróciła, jej godziny pracy zostały zwiększone i nadal pracowała w tej samej wiejskiej szkole. Ale najważniejsze, co zaskoczyło dziewczynę, było to, że Zbigniew przyjechał podczas jej nieobecności. Jej adres poznał od jej matki i chciał jechać do Moskwy, ale „przypadkowo” sprawdzono mu dokumenty na dworze i nie pozwolono mu opuścić Czerniowiec.

Przyszło od niego jeszcze kilka listów, ale nieporozumienie między nimi narastało i z czasem ich korespondencyjny romans całkowicie ustał.

...Pani Wanda jest obecnie emerytką. Przywróciła swoje prawdziwe nazwisko na drodze sądu, chociaż nikt nie rozumiał, dlaczego. Nigdy nie wyszła za mąż. Pracuje w jednej z bibliotek. Młodzi ludzie zwracający się do niej po książki uważają ją za trochę dziwną, nie domyślając się roli, jaką w jej życiu odegrało jej własne imię.

Coś podobnego z czasów, do których chcę nas dzisiaj cofnąć, pamiętają jedynie ludzie starszego pokolenia. Prosimy pisać o tym do naszej gazety.

Antonina TARASOWA.

Janina OSKWAREK – 80 lat życia
w duchu polskości

W TYM miesiącu swój 80. jubileusz obchodzi wieloletnia członkini Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza oraz parafianka Bazyliki Małej Podwyższenia Krzyża Świętego – Pani Janina Oskwarek.

Urodzona w Czerniowcach w rodzinie polsko-ukraińskiej, już od najmłodszych lat, dzięki świętej pamięci babci Antoninie, pielęgnowała w sobie polskość i wiarę. W duchu bukowinińskiej tolerancji, szacunku i współistnienia wielu narodowości, zachowała te wartości w sercu i dzieliła się nimi z otoczeniem.

Los sprawił, że jej mężem został Polak, co jeszcze bardziej zbliżyło ją do polskiej kultury i tradycji. W duchu tych wartości wychowała syna, a później pościeliła wiele czasu na kształtowanie tożsamości polskiej u swojego wnuka.

Pani Janina zawsze była aktywną uczestniczką życia społecznego – lubi być w centrum wydarzeń i pomagać innym. Z okazji tego wyjątkowego jubileuszu życzymy Szanownej Jubilatce 100 lat w zdrowiu, pogody ducha, spełnienia wszystkich marzeń i niezachwianej wiary!

Niech zdrowie i szczęście uśmiecha się co dnia,
Niech ciepło miłości w sercu zawsze trwa.
Niech każdy poranek radością się budzi,
Wśród bliskich, serdecznych i życzliwych ludzi.

Niech Polska w Twym sercu na zawsze zostanie,
A życie melodią spełnienia się stanie.
Niech Pan Bóg otacza opieką i łaską,
A każdy dzień jaśnieje swym blaskiem!

Sto lat, Pani Janino!



15 MARCA br polonijny kalendarz Bukowiny obchodził wyjątkową datę, 75 lat życia wieloletniego Dyrektora Domu Polskiego w Czerniowcach, jednego z założycieli Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza

Pana Illego KMIECIA

75 lat to wspaniały wiek. Dziś życzymy Panu zdrowia, a także nieustającej pogody ducha.

Niech każdy dzień staje się okazją do radości, a codzienność przynosi tylko satysfakcję, bez żadnych trosk. Życie jest pełne niespodzianek, dlatego życzymy, aby Pan wciąż odkrywał nowe pasje i możliwości, które dodadzą kolorów do Pańskiej codzienności. Przecież przybywające lata nie są starością, a naprawdę człowiek ma tyle lat, na ile się czuje. Życzymy Panu niekończącej się energii.

Zarząd Główny Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza, Redakcja „Gazety Polskiej Bukowiny”



Zdzisław ZEMBRZYCKI

„W marcu jak w garncu”

jest dużo racji w przypowieści
śnieg się „przeplata” z deszczem
choć słońce promieniami pieści
to jednak wciąż zimne powietrze

w przyrodzie brak zdecydowania
trwa „przepychanka” zimy z wiosną
jedna z odejściami wciąż się wzbrania
tej drugiej z przyjściem też nie spieszą

dawkują przepływ soków drzewa
bo w nocy mogą być przymrozki
to w głowach ludzi już dojrzewa
wiosnianych myśli szmer radosny

choć pogoda w „garncu” miesza
wiosna jest bliżej a nie dalej
krew w żyłach bieg przyspiesza
marzymy o spotkaniu z majem

noce marcowe już są piękne
niebo usiane jest gwiazdami
wieczorem życzę słodkich snów
rano wiosenne ślę tulipany.

Kazimierz WIERZYŃSKI

Zielono mam w głowie

Zielono mam w głowie i fiołki w niej kwitną
na klombach mych myśli

sadzone za młodu
Pod słońcem co dało mi duszę błękitną
i które mi świeci bez trosk i zachodu.

Rozdaje wokół mój uśmiech, bukiety
rozdaje wokół i jestem radosną
wichurą zachwytu i szczęścia poety
co zamiast człowiekiem powinien
być wiosną!



Jan BRZECZHA

Wiosenne porządki

Wiosna w kwietniu zbudziła się z rana,
Wyszła wprawdzie troszeczkę zaspana,
Lecz zajrzała we wszystkie zakątki:
- Zaczynamy wiosenne porządki.

Skoczył wietrzyk zamasyżycie,
Pookurzał mchy i liście.
Z bocznych drózek, z połnych ścieżek
Powymiatł brudny śnieżek.

Krasnoludki wiadra niosą,
Myją ziemię ranną rosą.
Chmury, płynąc po błękitnie,
Urządziły wielkie mycie,
A obłoki miękką szmatką
Polerują słońce gładko,
Aż się dziwi wszystkie dzieci,
Że tak w niebie ładnie świeci.
Bocian w górę poszybował,
Tęczę barwnie wymalował,
A żurawie i skowronki
Posypały kwieciami łąki,
Posypały klomby, grządki
I skończyły się porządki.

UŚMIECHAJMY SIĘ W DNIU PRIMA APRILIS



Twórczość
Natury

Wiele osób fascynuje się wytworami Natury – można je dostrzec, uważnie przyglądając się otaczającym przedmiotom. Zafascynowało mnie niehumanitarne dzieło pana Morozenki – zamrożona katuza. Dziesiątki ludzi przeszło mimo tej lodowatej rzeźby, ale chyba nikt nie zatopił w niej spojrzenia tak, jak ja to zrobiłem.

Są bardzo dziwne ścięte pnie drzew. To, co zobaczyłem na pniu jodły, nazwałem „Duchem leśnika”, a na pniu jałowca – „Rodziną parą leśniczego”. Można nawet porozprawić na temat charakteru leśniczego i jego żony. Zdjęcia przekrojów drzew są naturalne, nie dodano żadnych kropek ani kresek.

Duch kwiaciara kryje się we wspaniałych kwiatach rododendronu. Nie bądźmy obojętni na rośliny i środowisko - odkryjmy nieoczekiwane dzieła Natury.

Jarema TEWTUL,

profesor, członek Związku Dziennikarzy Ukrainy.



GAZETA POLSKA Bukowiny

«Газета польська Буковини»

Реєстр. св-во серія ЧП №346-26р

Засновник: Чернівецька обласне Товариство польської культури ім. А.Міцкевича

Вydawca: Redakcja czasopisma «Bukowina».



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



Projekt „Polska Platforma Medialna Ukraina 2023-2025”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnymi stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadani w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI
Antonina TARASOWA
Regina KAŁUSKI

Olga RUSNAK
Maria MALICKA
Korina ZOZULA
Walentyna WYSZNAK

Adres redakcji:

58000 Czerniowce, ul. Ukrainśka 22 p. 22.

Адреса редакції: 58000 м. Чернівці,

вул.Українська, 22, к.22.

Tel.: 0372/ 52-47-37, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Strona internetowa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza
oraz „Gazety Polskiej Bukowiny” www.bukpolonia.cv.ua

Zespół redakcyjny:

Antonina TARASOWA

(Redaktor Naczelny)

Władysław Strutyński,

Łucja Uszakowa,

Sergij Szwydiuk,

Artur Oskwarek,

Maryna Łysiuk,

Tomasz Kałuski,

Walentyna Karpiak.

«Газета польська Буковини»
виходить раз на місяць.

Газета розповсюджується через первинні організації Товариства польської культури ім. А.Міцкевича і продається у римо-католицькому костелі в Чернівцях та у костелах області.

Ціна договірна.